

Elżbieta Janus

Eufemizująca funkcja wyrażeń gradacyjnych

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 86/2, 119-132

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ELŻBIETA JANUŚ

EUFEMIZUJĄCA FUNKCJA WYRAŻEŃ GRADACYJNYCH

Powstawanie eufemizmów związane jest zazwyczaj ze zjawiskiem *tabu* – zakazem dotyczącym użycia różnych znaków, w tym także pewnych wyrażeń językowych (zob. np. Widłak 1963, Engelking 1984, Leszczyński 1988, Dąbrowska 1992). U podstaw tego zakazu leży traktowanie wyrażeń jako znaków niekonwencjonalnych. Przy takim podejściu do znaku nie oddziela się go od desygnatu – użycie wyrażenia nieuchronnie pociąga za sobą wystąpienie określonego desygnatu. Świat wyrażeń nie jest wtedy oddzielony od świata rzeczy, nazywanie jest kreowaniem bądź przywoływaniem świata rzeczy. Dotyczy to przede wszystkim znaku sakralnego, ale jako sakralne może być traktowane całe życie: sprawy narodzin, egzystencji i śmierci, uprawa roli, polowanie, rybołówstwo, zjawiska przyrody itp. Mircea Eliade podkreśla, że tzw. człowiek pierwotny stale miał do czynienia z *sacrum*.

sacrum jest elementem w strukturze świadomości, nie zaś etapem w jej historii. Na najbardziej archaicznych poziomach kultury życie, pojmowane jako bycie człowiekiem, jest samo w sobie aktem religijnym; zdobywanie pożywienia, życie płciowe i praca mają wartość sakramentu. [Eliade 1988: 1]

Zakaz używania pewnych wyrażeń związany z *tabu* ma charakter obronny – nie należy (poprzez ich użycie) przywoływać rzeczywistości dla człowieka niedogodnej czy wręcz wrogiej, nie należy więc używać nazw złych bóstw, nazw chorób itp.

Są jednak sytuacje, gdy taka „niedogodna” treść musi być słuchaczowi przekazana. Nie wystarczy wówczas przemilczanie, nieużywanie „złego” znaku. Używa się wtedy zastępczo innego znaku – eufemizmu, który ma naprowadzić odbiorcę na myśl właściwą, sam zaś owej groźnej rzeczywistości nie przywołuje. Zważmy jednak, że już ta procedura polegająca na zastępowaniu jednych znaków innymi stanowi zachwianie niekonwencjonalnego pojmowania znaku. Jest też swoistą „grą językową”. Zamiast użyć znaku X mówiący używa znaku Y, który nie jest synonimem X, lecz ma odbiorcę naprowadzić na właściwą treść. U podstaw tak rozumianej eufemizacji leży mechanizm wnioskowania pragmatycznego, gdyż odbiorca uzyskuje właściwą z punktu widzenia nadawcy informację, która jest podana nie wprost.

Rola eufemizmu, zastępującego „złe” wyrażenie, polega na łagodzeniu rzeczywistości. „*Eufemein*” – podkreśla Émile Benveniste – zawsze znaczy „wymawiać słowa zapowiadające dobrą wróżbę” (1966: 309). Tę funkcję Anna

Engelking nazywa „polepszającą” (1984: 127), gdyż „eufemizm już nie tylko zastępuje [groźną nazwą podstawową], ale nawet ją kamufluje”.

Zjawisko *tabu* traktowane jest jako pierwotna przyczyna eufemizacji. Należy jednak oddzielić eufemizmy w przedstawionym tu rozumieniu (tzw. pierwotnym czy magicznym) od eufemizmów funkcjonalnych w języku dzisiejszym. Tylko te ostatnie będą tu przedmiotem dalszych rozważań. Mechanizm ich tworzenia jest w dużym stopniu podobny do tego, jaki obserwujemy przy tworzeniu eufemizmów pierwotnych.

Eufemizm jako nazwa zastępcza bywa zwykle wiązany z procesami nominacji. Jednak już Benveniste (1966: 310) zauważył rzecz istotną: znak językowy służący jako eufemizm nie ma w sobie żadnych cech (dodajmy: cech inherentnych), które wskazywałyby na tę jego eufemizującą rolę. Tylko sytuacja określa, czy dane wyrażenie językowe funkcjonuje jako eufemizm, czy też zostało użyte w swoim znaczeniu kodowym. Z obserwacji tej wynika, że eufemizm jest sprawą całej wypowiedzi. To strategia językowa polegająca na przywoływaniu danego pojęcia bez nazywania go. Strategia ta jest podporządkowana określonym celom i ma swoją motywację pragmatyczną.

W języku współczesnym eufemizm polega głównie na łagodzeniu cech negatywnych i osłabianiu kategoryczności wypowiedzi. To także funkcja „polepszająca”.

Do pełnienia tej funkcji w szczególny sposób predestynowane są wyrażenia gradacyjne. Ich podstawowa struktura – komparatiwus – stanowi zrelatywizowanie sądu w porównaniu z pozytywem, jest więc wypowiedzią mniej kategoryczną¹. Komparatiwus zatem odzwierciedla „łagodzącą” postawę nadawcy. Z reguły wiąże się też z oceną (zob. Karcewskij 1976: 247–248).

Jak wiadomo, istnieją dwa wzajemnie niesprowadzalne do siebie typy struktur komparatywnych: z dwoma argumentami (*A comp. B*) i z jednym argumentem (*A comp.*). W tej ostatniej drugi argument nie może być zrekonstruowany. Rozpatrzmy kolejno możliwości użycia każdej z tych struktur w funkcji eufemizującej.

Z punktu widzenia przypisywania cechy obiektom komparatiwus typu *A comp. B* może opisywać różne sytuacje: cecha oznaczana komparatiwem może być przypisana dwom obiektom (sytuację tę oznaczymy jako + +), pierwszemu z nich (sytuacja + –) bądź żadnemu (sytuacja – –). Te trzy teoretyczne możliwości bywają realizowane różnie, w zależności od semantyki przymiotnika czy przysłówka.

Pewne wyrażenia przymiotnikowe i przysłówkowe opisują wyłącznie sytuacje + +, czyli przypisują cechę dwom porównywanym obiektom. Np. ze zdania *Jan jest okrutniejszy od Marka* wynika, że obaj są okrutni (przykład A. Bogusławskiego – 1975: 4)².

W grupie przymiotników i przysłówek oznaczających cechy mierzalne (przymiotniki i przysłówki tzw. parametryczne) dają się realizować wszystkie trzy możliwości. Zdanie *Jan jest wyższy od Marka* może odnosić się do dwóch

¹ Stopień gramatyczny wymienia A. Dąbrowska (1992: 153) jako jedyny środek fleksyjny służący eufemizacji, choć nie omawia jego funkcjonowania.

² Oznacza to, że komparatiwus tego typu przymiotników jest definiowany przez pozytywus, nie odwrotnie. Pozytywus tych wyrażen jest więc semantycznie prostszy niż komparatiwus.

osób wysokich (sytuacja + +), do wysokiego Jana i niewysokiego Marka (sytuacja + -) lub do dwóch osób niewysokich (sytuacja - -)³.

W grupie wielu wyrażeń oceniających realizowane są dwie pierwsze sytuacje: + + i + -. Zdanie *Kasia jest ładniejsza od Basi* może opisywać sytuację, gdy obie są ładne lub cecha 'ładny' przypisywana jest tylko Kasi (zdanie to nie może odnosić się do dwóch osób nieładnych).

Mimo tych teoretycznych możliwości najczęściej używamy komparatiwu w odniesieniu do sytuacji + - (zob. Jurkowski 1976: 60, Janus 1991: 60). Nawet najprostsze zdanie w rodzaju *Piotr jest silniejszy od Jana bez dodatkowego uściślenia* (np. *choć obaj są silni*) czy znajomości sytuacji bywa najczęściej rozumiane w taki właśnie sposób - Piotrowi przypisuje się cechę 'silny', Janowi zaś nie. Jemu przypisuje się zazwyczaj cechę 'średni pod względem siły', gdyż informatywność użycia komparatiwu zakłada, iż cechy porównywane nie mogą być względem siebie zbyt odległe (zob. Pocolujewskij 1977: 69, Janus 1991: 31). Rozumienie komparatiwu (jeśli brak w tekście dodatkowych uściśleń) opiera się zatem na przesłankowym wnioskowaniu i pozwala w ten sposób odnosić go do sytuacji + -. Prześledźmy to na przykładach:

Było tak przyjemnie, tak wesoło, że cała szkoła wydała się miłsza, a nawet pan Chryzostom Pasek ciekawszy niż zwykle. [E. Jackiewiczowa, *Wczorajsza młodość*, s. 191]⁴

Stosunkowo najlepiej przedstawiała się klasa średnia [...]. Wyrażali się poprawniej, [...] lepiej konstruowali wypracowania. [*Ibidem*, s. 195]

Gotowi jesteście poprzeć samorząd pracowniczy w wysiłkach mających na celu [...] zmianę kierunków produkcji na bardziej efektywną. [„Tygodnik Mazowsze” 1988, nr 269]

Tak już czasami bywa, że [...] religijność staje się ważniejsza od miłości, Kościół ważniejszy od życia, ważniejszy od sąsiada. I tak dalej. [A. de Mello, *Przebudzenie*, s. 72]

Struktura semantyczna komparatiwu stwarza zatem możliwość eufemizującego funkcjonowania, szczególnie w grupie wyrażeń oceniających. Zamiast powiedzieć, że Basia nie należy do osób sympatycznych czy inteligentnych, możemy użyć zdania *Kasia jest sympatyczniejsza/inteligentniejsza od Basi*. Na tej samej zasadzie tworzymy dialogi:

³ Oznacza to, że *wysoki* musi być definiowany przez 'wyższy niż norma', 'wyższy niż średni'. Szczegółowe zreferowanie dyskusji na temat drugiego argumentu porównania zob. Janus 1981: 81 n. Komparatiwus wyrażeń parametrycznych jest prostszy semantycznie niż pozytywny. Na temat przypisywania cech porównywanym obiektom zob. Janus 1991: 13 n.

⁴ Przykłady będące cytatami zaczerpnięte zostały z następujących wydań: J. Anderman, *Zabawa w głuchy telefon*. Warszawa 1976. - J. Andrzejewski, *Wrześniowa oda*. W: *Antologia noweli polskiej 1918-1978*. Wybór i wstęp J. Kajtoch i E. Sabelanka. T. 1. Kraków 1982. - D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*. T. 1. Warszawa 1971. - E. Jackiewiczowa, *Wczorajsza młodość*. Warszawa 1965. - A. Kaupuż, E. Smułkowa, *Nieznane prace Jana Karłowicza o języku polskim na Wileńszczyźnie*. W zbiorze: *Studia nad polszczyzną kresową*. T. 3. Wrocław 1984. - T. Konwicki, *Dziura w niebie*. Warszawa 1977. - L. Kruczkowski, *Wielki błąd życia*. W: *Szkice z piekła uczciwych i inne opowiadania*. Warszawa 1964. - S. Łukasiewicz, *Egzekucja*. W: *Antologia noweli polskiej 1918-1978*, t. 1. - A. de Mello, *Przebudzenie*. Tłumaczyli B. Moderska, T. Zysk. Przygotował do druku J. F. Stroud. Poznań 1992. - A. A. Milne, *Chatka Puchatka*. Przełożyła I. Tuwim. Warszawa 1989. - *Nowy Testament*. Nowy przekład z ilustracjami. Warszawa 1978. - P. Sowa, *Agent Rabe*. Warszawa 1976. - E. Szemplińska-Sobolewska, *Bezlitośni*. W: *Antologia noweli polskiej 1918-1978*, t. 1. - M. Szuprzyńska, *Opis składniowy polskiego przymiotnika*. Toruń 1980. - H. Turska, *O powstaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie*. W zbiorze: *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 1.

- Co myślisz o Basi?
- Kasia jest od niej sympatyczniejsza.
- Czy Staś nadaje się do tej pracy?
- Jaś jest od niego inteligentniejszy.
- Czy Marka wziąć do naszej drużyny?
- Zdych jest silniejszy niż Marek.

W przytoczonych wypadkach słuchacz wnioskuje, że Basia nie jest sympatyczna, Staś raczej nie jest inteligentny i nie nadaje się do pewnej pracy, do drużyny należy wziąć Zdycha, bo Marek nie jest wystarczająco silny.

W przykładach tych mamy do czynienia ze swoistą inwersją składniową. Odpowiedź nie jest wprost o osobie ocenianej negatywnie, która staje się drugim komparatem porównania. To szczególna strategia składniowa, która czyni wypowiedź łagodniejszą. Z punktu widzenia struktury tematyczno-rematycznej tematem odpowiedzi jest ktoś inny niż ten, o kogo chodziło w pytaniu. Na podstawie wnioskowania pragmatycznego odbiorca dokonuje uspójnienia tekstu.

Każda wypowiedź z komparatiwem jest z punktu widzenia struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzią tylko o pierwszym obiekcie – drugi stanowi punkt odniesienia, choć jest niezwykle ważny od strony semantycznej. Jest nawet rozstrzygający, jeśli chodzi o przypisanie cechy pierwszemu obiektowi. Tę jego rolę możemy prześledzić choćby na najprostszym zdaniu: *Nasz dom jest wyższy od waszego*. Jeżeli wasz dom jest wysoki, nasz również będzie wysoki (sytuacja + +); jeżeli wasz dom jest średni pod względem wysokości, nasz będzie wysoki (sytuacja + –); jeżeli wasz dom jest niski, nasz będzie średni lub wysoki (sytuacja + –); jeżeli wasz dom będzie bardzo niski, nasz też będzie niski (sytuacja – –).

Ta rozstrzygająca rola drugiego komparatu w przypisywaniu cechy umożliwia pewien typ wnioskowania w strategiach przenoszenia tematu pytania na miejsce drugiego obiektu (zamiast pozostawienia go na miejscu pierwszym). Towarzyszy jej silny akcent rematyczny, zbliżony do kontrastownego. Taka struktura intonacyjna ułatwia wnioskowanie i niezbędne uspójnienie odpowiedzi z pytaniem. Wnioskowanie to dotyczy Y-a, który nie jest przedmiotem wypowiedzi, pierwszym obiektem porównania, a nierzadko dotyczy też samej cechy rematycznej (siła stanowi kryterium doboru członków drużyny, duża inteligencja jest warunkiem przyjęcia do pracy, itd.).

Uzyskiwana przez odbiorcę informacja nie wynika wprost ze znaczeń kodowych użytych wyrażen, jest przez niego wywiedziona. Przypisanie oceny negatywnej drugiemu komparatowi w przypadku wyrażen oceniających wynika – jak sądzimy – z Grice'owskiej implikatury uogólnionej. Skoro mamy sposoby uściślenia wypowiedzi co do przypisania cechy obiektom (w rodzaju: *ale i Basia jest sympatyczna, i Staś jest inteligentny*), a nie korzystamy z nich, wówczas odbiorca wnosi na zasadzie implikatury, że drugiemu obiektowi nie przypisuje się danej cechy pozytywnej. Co więcej, może sądzić, że przypisuje się antonimiczną cechę negatywną. Nie jest ona jednak orzeczona w tekście.

Zrelatywizowanie wypowiedzi za pomocą komparatiwu oraz wnioskowanie na podstawie implikatur czyni wypowiedź łagodniejszą w porównaniu z oceną (negatywną) wypowiedzianą wprost. Strategia składniowa przesunięcia tematu na pozycję drugiego obiektu porównania łagodzi ją jeszcze bardziej – to

o kimś innym mówimy, ktoś inny zajmuje pozycję tematu, a o obiekcie drugim wspominamy jakby „przy okazji”.

Łagodzący charakter mają także konstrukcje komparatywne typu *A comp.*, w których drugi obiekt porównania nie może być zrekonstruowany. Przyjrzyjmy się przykładom zaczerpniętym z tekstów mówionych i z tekstów pisanych:

Mam dziś kilka poważniejszych spraw do załatwienia.

Wcześniej wkracza polszczyzna do życia codziennego włościan zamożniejszych lub piastujących jakieś godności lub urzędy. [H. Turska, *O powstawaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie*, s. 56]

Nie mogąc na tym miejscu obszerniej zajmować się charakterystyką miejscowego języka polskiego warstw wyższych, muszę zaznaczyć, że [...]. [*Ibidem*, s. 64]

Słownik ważniejszych imion, nazw geograficznych i pojęć biblijnych. [*Nowy Testament. Nowy przekład z ilustracjami*, s. 421]

Ważniejsze objaśnienia do *Ewangelii*. [*Ibidem*, s. 4]

Nie ma to dla mnie większego znaczenia.

W starszych i nowszych gramatykach zaznaczają się tendencje do kwalifikowania tych słów [*niż, jak, jakoby*] [...] jako spójników porównawczych. [M. Szupryczyńska, *Opis składniowy polskiego przymiotnika*, s. 106]

W razie cięższych mrozów – kryzys. [P. Sowa, *Agent Rabe*, s. 10]

Kraje bogatsze winny pomagać krajom biedniejszym.

Chudsi żyją dłużej.

Przytoczone użycia należą do atrybutywnych bądź są formami zsubstantywowanymi. W rozważanej funkcji nie możemy użyć komparatiwu w pozycji predykatu. Możemy powiedzieć *To są sprawy poważne*, nie zaś **To są sprawy poważniejsze*.

Analizowany komparatiwus nie jest znaczeniowo równy pozytywowi. Do pomocy wezwane są nie tylko kraje bogate, ale i średnio zamożne, kryzys następuje nie tylko przy ciężkich mrozach, ale i przy trochę lżejszych, zamożniejsi włościanie to nie tylko zamożni. Nie równa się on też wyrażeniom: ‘stosunkowo’, ‘dostyc’ + przymiotnik czy przysłówek. Tym konstrukcjom właściwa jest pozycja predykatywna, nie zaś atrybutywna. Poza tym jeśli mówimy o kimś, że jest stosunkowo bogaty, to tym samym stwierdzamy, że *de facto* bogaty nie jest. Zdaniu Kowalscy to ludzie *stosunkowo bogaci* jesteśmy skłonni przypisać następującą interpretację:

Kowalscy to ludzie *stosunkowo bogaci*. ≈

‘O Kowalskich nie powiedziałbym „bogaci”.

O Kowalskich powiem „bogaci” w porównaniu z innymi, którzy są mniej bogaci’. [Zob. Janus 1991: 81]

Za pomocą komparatiwu mówiący wyodrębnia ze zbioru obiektów pewien podzbiór, poza którym dana cecha przedstawiona jest „słabiej”, dokonuje zatem podziału zbioru obiektów na dwie części. Jeżeli dziś mam kilka poważniejszych spraw do załatwienia – to takich, że inne moje sprawy do załatwienia są mniej poważne. Na piętrze analizy semantycznej komparatiwus ten zachowuje swój charakter porównawczy i zarazem pewną nieokreśloność (zob. Janus 1991: 82 n.). To sprawia, że takie użycia komparatiwu (*A comp.*) są odbierane jako stwierdzenie niekategoryczne, nie przesądzające, a zatem sprzyjające „łagodności” wypowiedzi.

Do tej pory zwracaliśmy uwagę na eufemizujące użycie samego komparatiwu (form na *-szy* lub konstrukcji z *bardziej*). Obecnie zajmiemy się

konstrukcjami z różnymi wyrażeniami gradacyjnymi. Najbliższe rozważanym są konstrukcje z *mniej*. Rozpatrzmy przykłady:

To był mniej znany aktor, nikt go nie oczekiwał i nie spodziewał się po nim niczego wielkiego.

Będzie to próba ukazania Jana Karłowicza od mniej znanej dotychczas strony, a więc jako językoznawcy żywo zainteresowanego polszczyzną litewską. [A. Kaupuž, E. Smułkowa, *Nieznane prace Jana Karłowicza o języku polskim na Wileńszczyźnie*, s. 89]

„Słownik wyrazów obcego a mniej jasnego pochodzenia używanych w języku polskim” [J. Karłowicza]. [*Ibidem*, s. 89]

[...] ludność polska przyznaje się obecnie mniej chętnie do przeszłości litewskiej niż do białoruskiej. [H. Turska, *O powstaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie*, s. 31]

Piszący ma czas na właściwy dobór środków językowych, może odrzucić mniej przydatne. [D. Butler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, t. 1, s. 52]

To są sprawy mniej istotne. Istotne natomiast jest, ażeby [...].

Jestem tym mniej zainteresowany niż ty.

Wypowiedzi te informują (lub mogą informować) *de facto* o braku danej cechy — aktor jest raczej nieznany, pochodzenie wyrazów jest niejasne, sprawy są nieistotne, itd. Łagodzenie wypowiedzi dokonuje się poprzez użycie relatywizującego wypowiedź komparatiwu i omówiony typ wnioskowania. Zamiast mówić o braku pracowitości X-a, wystarczy orzec, że X jest mniej pracowity niż Y. Dodajmy też, że przypisywanie obiektom cechy o małym nasileniu nie jest dostatecznie informatywne i — zgodnie z postulatem Grice’a „bądź informatywny” — odbierane jest jako brak danej cechy⁵. Podobnie przy użyciu *mniej* w połączeniu z czasownikami:

— Co do śpiewania w kościele, panie Trentowski, na tym się znam jeszcze mniej niż na podatkach. [L. Kruczkowski, *Wielki błąd życia*, s. 17]

Dodajmy, że nie ma symetrii między wyrażeniami *bardziej mądry* i *mniej mądry* z jednej strony oraz *bardziej głupi* i *mniej głupi* — z drugiej⁶. Formacje z *mniej* mogą być oceniane ujemnie (*mniej mądry*) bądź dodatnio (*mniej głupi*). Funkcję eufemizującą mogą pełnić wyrażenia typu pierwszego. Jak widać, intensywność cechy rozumiana jako jej miejsce na skali nie pokrywa się z płaszczyzną oceny wyrażen (Jurkowski 1976: 39).

Analizowany wykładnik *mniej* jest odpowiednikiem *mało*. Chodzi tu nie o *mało*₁, które jest w opozycji do *dużo* (np. w konstrukcjach *mieć mało/dużo czegoś*), lecz o *mało*₂, będące w opozycji do *bardzo* (np. *bardzo się tym interesował / mało się tym interesował*). Przyjrzyjmy się wypowiedziom:

⁵ Oczywiście, nie każde połączenie *mniej* + predykat intensyfikowalny może pełnić funkcję eufemizującą. Jest ona wykluczona w grupie przymiotników typu *okrutny*, gdzie użycie *mniej* nie kwestionuje danej cechy w żadnym z obiektów. Ze zdania *Piotr jest mniej okrutny niż Jan* wynika, że obaj są okrutni. Podobnie w innym zdaniu: *Może rankiem terminy straceń wyznacza się dlatego właśnie, że o tej porze śmierć dla skazańca jest mniej straszna?* (S. Łukasiewicz, *Egzekucja*, s. 173).

⁶ Wykładnik *mniej* ma też pewne ograniczenia co do łączliwości. Nie łączy się na ogół z przymiotnikami i przysłówkami parametrycznymi (w ich dosłownym, nieprzenośnym znaczeniu), gdyż ta grupa wyrażen nie tworzy w polszczyźnie analitycznych form stopnia. Informację w rodzaju ‘X jest mniej wysoki niż Y’ zazwyczaj przekazujemy inaczej — mówiąc np.: *X jest niższy od Y-a, choć też jest wysoki*. Daje się także zauważyć asymetria między wykładnikami *bardziej* i *mniej* — pierwszy ma swój odpowiednik w komparatiwie syntetycznym (*bardziej wysoki* <w użyciach przenośnych> — *wyższy*), podczas gdy drugi jest jedynym sposobem gradacji „w dół”.

Piotr był mało skłonny do kompromisów.
 Jako aktor Jan był mało znany.
 Pomoc była mało efektywna.
 Staś był mało zdolny.
 Jurek zdradzał mało zainteresowanie tą sprawą.
 Ta sałata jest mało wyśniewana.
 Był to dla niego mało interesujący problem.
 Jest to mało pouczające.

Poruszał się i zachowywał tak, jakby nie był wcale skazańcem, ale właśnie jakimś najporządniejszym urzędnikiem, który tutaj, ze wszystkimi, musi także wykonać swoją mało ważną pracę. [S. Łukasiewicz, *Egzekucja*, s. 172]

Przecież okolica była mało bezpieczna, wszędzie bowiem dokoła patrolowały teren nieprzyjacielskie oddziały. [J. Andrzejewski, *Wrześniowa oda*, s. 309]

Podobnie jak w sytuacjach z wykładnikiem *mniej* odbiera się te wypowiedzenia niemal jako oznaczające brak zainteresowania, brak skłonności do kompromisów, itd., czyli jako wypowiedzi z negacją. Tu również (podobnie jak w przykładach z wykładnikiem *mniej*) trudno uznać za informatywną wypowiedź o małym zainteresowaniu czymś, małej skłonności do czegoś, itp. To strategia unikowa, pozwalająca na łagodzenie wypowiedzi. Rzecz oczywista, że podobne wypowiedzi mogą funkcjonować wtedy, gdy nie chcemy użyć wyrażeń z negacją. Tę treść odbiorca powinien wywnioskować, nie jest ona orzeczona.

*Mało*₂ nie łączy się przy tym swobodnie z dowolnymi predykatami dopuszczającymi gradację. Nie mówimy raczej neutralnie: *Mało się tym ucieszyłem, Mało się zdenerwowałem z tego powodu*, a nawet jeśli w szczególnej sytuacji użyjemy takich zdań, będą one znaczyć, że się raczej nie ucieszyłem, nie zdenerwowałem, itp. Możemy natomiast powiedzieć: *Trochę się zdenerwowałem z tego powodu, Trochę się tym ucieszyłem* itd., ale funkcja *trochę* jest tu inna. Nie sprowadza się ona do opozycji względem *bardzo*, lecz jest złagodzonej stwierdzeniem istnienia danej cechy.

Na przykładzie rosyjskiego *niemnego* (odpowiednika *trochę* w niektórych jego użyciach) Tatiana Bułygina i Aleksiej Szmielow (1988: 49–50) zwracają uwagę na to, że wyrażenia *niemnego obradowalsia, niemnego razwolnowalsia* są informacją o zaistnieniu danej cechy, danego stanu rzeczy, a nie problemem mierzalności (zob. też Czerwenkowa 1977: 156). Zgodnie z tym zdania: *Trochę się boję twoich surowych ocen* i *Boję się twoich trochę surowych ocen*⁷, *Trochę zdawał się mu dokuczać chłód poranka* (S. Łukasiewicz, *Egzekucja*, s. 172) są orzekaniem o odczuwaniu strachu bądź chłodu czy o surowości ocen, a nie ich mierzaniem. Gdyby *trochę* (*trochę*₂, w odróżnieniu od *trochę*₁, opozycyjnego względem *dużo*) w tych wypowiedziach było opozycyjne do *bardzo*, musiałoby mieć możliwość funkcjonowania jako samodzielny reumat, a tak nie jest. Mówimy *Boję się tego bardzo* (z akcentem reumatycznym na *bardzo*), ale nie **Boję się tego trochę*⁸ (przy oczywistej dopuszczalności: *Bardzo się tego boję* i *Trochę się tego boję*). Przytoczone wypowiedzi z *trochę*₂ (*Trochę się niepokoję, Trochę się denerwuję* itp.) stanowią przypisanie ce-

⁷ Te przykłady pochodzą z pracy M. Grochowskiego (1986: 60).

⁸ Możemy tak powiedzieć tylko z akcentem (reumatycznym) na *boję się*, co potwierdza sformułowaną tezę.

chy obiektom i równocześnie przedstawiają ją zewnątrznie w formie złagodzonej⁹.

Trochę przy komparatiwie przesądza, że cecha nie jest przypisywana drugiemu obiektowi, a przypisanie jej w formie pozytywu pierwszemu z obiektów też wydaje się wątpliwe. Np. zdanie *Nasza fabryka obuwia trochę lepiej pracuje niż ich* suponuje, że ich fabryka nie pracuje dobrze (raczej pracuje źle), a i pracę naszej trudno nazwać dobrą. *Trochę* zmienia więc właściwość przypisywania cechy obiektom w porównaniu z wyrażeniami bez *trochę* i wzmacnia asymetrię między ocenami dodatnimi a ujemnymi (pozytywnymi a negatywnymi). Np. na pytanie *Czy Staś jest pracowity?* możemy odpowiedzieć: *Jest trochę pracowitszy od swego brata*. Mamy wówczas do czynienia z sytuacją — —: brat pracowity nie jest, a pracowitość Stasia jest wątpliwa. Podobnie:

- Co powiesz o Kasi, czy jest sympatyczna?
- Jest trochę sympatyczniejsza niż Basia. [Sytuacja — —]
- Czy ta praca ci się podoba?
- Jest trochę przyjemniejsza od tamtej. [Sytuacja — —]

Inaczej jest w wypadku ocen negatywnych:

- Czy Staś jest leniwy?
- Jest trochę bardziej leniwy niż jego brat.

Jest to sytuacja + +, obaj są leniwi.

Konstrukcja: *trochę* + komparatiwus oceny pozytywnej, może być więc użyta w celu łagodzenia wypowiedzi — zamiast oceny negatywnej w odniesieniu do drugiego obiektu, a nawet zamiast suponowanej wątpliwości co do oceny pozytywnej względem pierwszego. Do podobnych wniosków dochodzi Irina Czerwenkowa (1977: 152) analizując materiał rosyjski. Cecha pozytywna połączona ze znaczeniem miary 'poniżej normy' oznacza pomniejszenie danej cechy, jej osłabienie i przejście w cechę przeciwstawną, ocenianą negatywnie.

Podobnie jak *trochę* zachowuje się wykładnik *niewiele*. Jeśli na pytanie *Czy Basia jest sympatyczna?* odpowiemy: *Jest niewiele sympatyczniejsza od Kasi*, wówczas opisujemy sytuację — —. Żadna z tych osób do sympatycznych nie należy.

W funkcji eufemizującej może wystąpić też wykładnik *nie bardzo* + wyrażenie oznaczające cechę gradualną. *Nie bardzo* + *p*, co do znaczenia nie jest, oczywiście, negacją *bardzo* + *p* — przynajmniej w większości swoich użyc. Przyjrzyjmy się wypowiedziom:

- Zosia jest nie bardzo/nie za bardzo sympatyczna.
- Staś okazał się nie bardzo/nie za bardzo kulturalny.
- Był nie bardzo/nie za bardzo skłonny do rozmów.
- Czy piszesz wyraźnie? — Nie bardzo/Nie za bardzo.
- Czy ten program był dobry? — Nie bardzo/Nie za bardzo.
- To wydaje mi się nie bardzo/nie za bardzo właściwe.

⁹ Nie dotyczy to, oczywiście, wszystkich predykatów podlegających gradacji. Nie powiemy **Trochę go nienawidzę*, **Trochę się tym zachwycam* itd. Również przy komparatiwach wyrażen, które semantycznie przesądzają o przypisaniu cechy dwom obiektom, nie używamy wyrażen *trochę* czy *niewiele*. Np. **Było to trochę doskonalsze rozwiązanie niż tamto*, **Staś był niewiele okrutniejszy od Jana*.

Przytoczone wypowiedzi *de facto* oznaczają brak danej cechy ocenianej pozytywnie – Zosia nie należy do osób sympatycznych, Staś nie jest kulturalny, program nie był dobry, itd. Co więcej, słuchacz jest skłonny rozumieć te wypowiedzi jako oznaczające cechę antonimiczną (Zosia jest niesympatyczna, Staś jest niekulturalny, program był zły, itd.). Jaskrawym przykładem eufemizującej funkcji wykładnika *nie bardzo* jest umieszczanie go obok wyrażień, które nie łączą się z *bardzo*, czyli nie podlegają gradacji czy intensyfikacji. Np.:

- Dałoby się przejść na tamtą stronę? Bo na tę nie warto.
- Nie takie proste. Nie bardzo tu widzę jakiegoś przewoźnika z łodzią, batem, tratwą albo innym statkiem. [J. Anderman, *Zabawa w głuchy telefon*, s. 94]

Wypowiedź ta znaczy, że mówiący nie widzi przewoźnika¹⁰, a sformułowana jest tak, jakby chodziło o cechę stopniowalną i o jej „mały stopień”.

W tej samej funkcji łagodzącej co *nie bardzo* może wystąpić też wykładnik *niezbyt* + wyrażenie gradualne. Np.:

- Piotr był niezbyt mądry/niezbyt wysoki/niezbyt zdolny.
- Jan był niezbyt skłonny do pertraktacji.
- Miał niezbyt dobrą opinię.
- Wyszedł niezbyt zadowolony.
- Niezbyt inteligentna kura Zazula [...] próbowała dziobać smoliste drzazgi. [T. Konwicki, *Dziura w niebie*, s. 26]

Oba te wykładniki – *nie bardzo* i *niezbyt* (*nie nazbyt*) – charakteryzują się szeroką łączliwością, ale zdecydowanie przeważają połączenia z wyrażeniami oznaczającymi cechy, które należą do „dużego” czy „pozytywnego” bieguna. Te właśnie połączenia mogą pełnić funkcję eufemizującą.

Podobny charakter mają też następujące przykłady:

- O ile sobie przypominam, dotychczasowy ustrój nie był dla pana zbyt łaskawy. [L. Kruczkowski, *Wielki błąd życia*, s. 16]
- Pewien jezuita [...] przemawiał do mieszkańców Nowego Jorku – w czasie gdy Portorykańczycy nie byli tam [...] zbyt popularni. Stawiano im rozmaite zarzuty. [A. de Mello, *Przebudzenie*, s. 124]
- Ponieważ padał deszcz, [nowożeńcy] poprosili, by ksiądz zgodził się na przeniesienie tej uroczystości [tj. przyjęcia] do kościoła. Ojciec wielebny nie był tym zbyt zachwycony. [*Ibidem*, s. 71]
- Ech ty, skacina – westchnęła panna Różia i zadumała się z nagle, topiąc nie nazbyt smukłe palce w futrze faworyta. [T. Konwicki, *Dziura w niebie*, s. 14]
- Była nie za mądra, jak na swoje dwadzieścia lat.

Sąsiedztwo innych z kolei wyrażień przy komparatiwie wpływa na przypisanie cechy obiektom. Np. *jeszcze* przesądza o przypisaniu cechy każdemu z nich – ze zdania *Piotr jest jeszcze wyższy niż Jan* wynika, że obaj są wysocy (zob. Bańkowski 1975).

Użycie *znacznie*, *o wiele*, *dużo*, *daleko* przesądza, że cecha przypisana jest pierwszemu obiektowi. Ze zdania *Jan jest znacznie wyższy od Piotra* wynika, że Jan jest wysoki. Drugiemu z obiektów cecha w formie pozytywu nie jest przypisywana. Dzieje się to na zasadzie pragmatycznej. Komparatiwus w połą-

¹⁰ *Widzieć* nie łączy się z *bardzo*. Frazy *dobrze widzieć* czy *źle widzieć* odnoszą się do innego znaczenia tego czasownika: ‘mieć zdolność widzenia’.

czeniu z tymi wykładnikami może być delikatnym sposobem sygnalizowania braku cechy pozytywnej czy też sygnalizowania cechy negatywnej w odniesieniu do drugiego obiektu. Np.:

Istota ludzka jest znacznie ważniejsza od szabatu. [A. de Mello, *Przebudzenie*, s. 72]

Prosiaczek podsunął Tygrysowi salaterkę zołędzi, [...] po czym przytulił się do Puchatka i, czując się znacznie męźniejszym, powiedział jakby od niechcenia: – Więc ty jesteś Tygrys? To świetnie. [A. Milne, *Chatka Puchatka*, s. 28]

Bóg [...] byłby znacznie bardziej zadowolony widząc waszą przemianę niż waszą religijność. [A. de Mello, *Przebudzenie*, s. 70]

Jesteś wówczas bardziej energiczny, znacznie bardziej żywotny. [*Ibidem*, s. 64]

[...] owa obojętność musi być dla kota o wiele bardziej bolesną, wyrafinowaną udręką niż prostacki cios miotyły. [E. Szeplińska-Sobolewska, *Bezlitosni*, s. 265]

Piotr jest o wiele inteligentniejszy niż Jan.

Marek był dużo zdrowszy od swego brata.

Ich pomoc była daleko większa, niż mogliśmy się spodziewać.

Przytoczone zdania semantycznie nie wykluczają sytuacji + + (Jan jest także inteligentny, brat Marka także jest zdrowy, itp.), jednak odniesienie komparatiwu do takiej sytuacji wymagałoby uściślenia w kontekście.

Po rozpatrzeniu eufemizujących użyciu komparatiwu i niektórych leksykalnych wyrażen gradacyjnych zwróćmy jeszcze uwagę na te przymiotniki i przysłówki z partykułą *-nie*, które mogą być wykorzystywane do „łagodzenia” wypowiedzi. Wyrażenia z *-nie* nie muszą być równoznaczne z antonimicznymi wyrażeniami wyjściowymi. Zagadnienie to wiąże się z antonimią, która jest różna w poszczególnych semantycznych grupach przymiotników i przysłówków (zob. Apresjan 1980: 368 n.).

W wypadku wyrażen antonimicznych, których skala zakłada neutralną strefę środkową (jak np. przymiotniki i przysłówki parametryczne), zanegowanie cechy umieszczonej po jednej stronie skali nie musi się równać znaczeniowo cesze przeciwstawnej. *Niewysoki* to niekoniecznie niski – może być średni pod względem wysokości. Także kwestionowanie cechy odnoszącej się do „małej” części skali nie tworzy wyrażen równoznacznych względem wyrażen odnoszących się do „dużej” części skali (*nieniski* neguje jedną część skali i dany X może być umieszczony w średnim jej paśmie bądź w części oznaczającej „duży biegun”)¹¹.

Jednakże gdy używamy wyrażen typu *niewysoki* (np. *Do sali wszedł niewysoki mężczyzna*), zazwyczaj mamy na myśli kogoś niskiego. Apresjan definiuje *niewysoki* jako ‘stosunkowo niski’, *nieduży* jako ‘stosunkowo mały’ (1980: 395). Ten typ wyrażen to przymiotniki czy przysłówki o znaczeniu nieostrego kontrastu (zob. Krzyszkowa 1974). Już samo ich użycie na miejscu oczekiwanego wyrażenia bezprefiksального (*niewysoki* zamiast *niski*) jest sposobem łagodzenia wypowiedzi, odzwierciedla postawę nadawcy, który nie chce wypowiedzieć się kategorycznie.

Jeśli zdanie *X jest niewysoki* znaczy ‘X jest stosunkowo niski’, to *de facto* znaczy, że X nie jest niski z punktu widzenia normy. Można go nazwać niskim na tle innych elementów rozważanego zbioru (zob. Janus 1991: 84).

¹¹ Dodajmy, że istnieje asymetria między wyrażeniami oznaczającymi „dużą” i „małą” część skali i że wyrażenia „małego bieguna” nie łączą się swobodnie z negacją. Możemy w polszczyźnie powiedzieć *Ta szafa nie jest niska*, ale raczej nie powiemy **Ta szafa jest nieniska*. Zob. Sokołowski 1983: 414, Zagrodzki 1986: 120, Janus 1991: 96 n.

Zauważmy, że w wyrażeniach z *nie-* obiekt może być rozpatrywany z różnych punktów widzenia. Te różne punkty widzenia w ujmowaniu cechy szczególnie wyraźne są w parach wyrażzeń antonimicznych, które swobodnie łączą się z prefiksem *nie-*. Powiedzieć *To jest nielatwe zadanie* to nie tylko nie to samo co orzec, że zadanie jest trudne. Nadawca charakteryzuje tu przedmiot ujmując go z punktu widzenia cechy 'łatwy', podobnie jak w wyrażeniu *nie-trudny* (*To jest nietrudne zadanie*) ujmuje obiekt z punktu widzenia cechy 'trudny'. Ta subtelna gra punktami widzenia także pozwala nadawcy łagodzić kategorię wypowiedzi.

Istnieją takie antonimiczne wyrażenia z *nie-*, które mogą oznaczać tę samą środkową część skali – zauważył Jurij Apresjan. Np.:

niebogaty i *niebiedny* mogą odnosić się do człowieka średnio zamożnego, *niestary* i *niemłody* – do człowieka w średnim wieku, różniąc się od siebie akcentami logicznymi. [1980: 396]

Te właśnie akcenty logiczne wykorzystuje eufemizująca strategia językowa i posługuje się nimi w zależności od celów pragmatycznych i różnych oczekiwań odbiorców.

W przymiotnikach i przysłówkach oceniających typu *dobry – zły, dobrze – źle* norma leży po stronie bieguna pozytywnego. „Normalnie – to niemal dobrze” – stwierdza Nina Arutiunowa (1984: 17; zob. też Bierwisch 1967, Wierzbicka 1972, Apresjan 1980, Nikolajewa 1982, Wolf 1986, i in.). Jeśli na pytanie *Jak się czujesz?* odpowiemy *Normalnie*, dialog może zostać zakończony, natomiast odpowiedź *Źle* rodzi następne pytania (Arutiunowa 1984: 17, Wolf 1986: 102).

Mimo iż w rozważanych wyrażeniach norma leży po stronie pozytywnej, skala, na której oceny te się opierają, nie wyklucza pasma średniego (dana rzecz może być średnia pod względem jakości, coś może być obojętne z punktu widzenia oceny – ani dobre, ani złe). Ponieważ w tej grupie wyrażzeń norma leży po stronie bieguna pozytywnego, zatem pasmo średnie oceniane jest na ogół negatywnie. Zob. wypowiedzenia:

Wystąpienie Piotra było przeciętne.
Grał bardzo średnio.
Uczy się średniutko.

Dodanie partykuły *nie-* do wyrażzeń oceniających typu *dobry – zły* stwarza możliwość pewnych strategii eufemizacyjnych.

Oczywiście sąd 'X nie jest dobre' sam w sobie nie implikuje sądu 'X jest złe'; w konkretnych jednak wypadkach użycia odpowiedniego zdania wolno [rozmówcy] [...] przypisać taką właśnie implikację. Gdyby mówiący chciał jej uniknąć, mógłby przecież wyjaśnić, [...] odpowiadając np. *Dobry nie, ale niezły; dość dobry; niewiele ponad przeciętność*. [Lyons 1984: 270]

Jeśli ktoś nas zapyta *Czy X to dobry szachista*, a my odpowiemy *Nie*, to pytający może nam przypisać sąd, że X jest złym szachistą. [*Ibidem*: 269]

Sąd ten jednakże nie jest przez nas orzeczony, a wyrażenia *X nie jest dobre* czy *X jest niedobre* stanowią osłabienie wypowiedzi negatywnej w porównaniu z *X jest złe* – ocena wtedy dokonywana jest z punktu widzenia „pozytywnego”.

Nie ma równości semantycznej między wyrażeniami *niedobry* i *zły, niezły* i *dobry, niemądry* i *głupi, niegłupi* i *mądry, niewesoły* i *smutny, nieczysty* i *brudny, nieuprzejmy* i *ordynarny*, itp.

przymiotniki bezprefiksalne rozpatrywanej klasy są wartościujące. W takich wypadkach w języku często rozwijają się dwa typy wyrazów ze znaczeniami „ostabionymi” (*understatements*): wyrażające powściągliwe potępienie (półeufemizmy) negatywnie ocenianych cech (por. *nieuprzejmy* zamiast *ordynarny*, *niedobry* zamiast *zły*, [...] *niemądry* zamiast *głupi* [...] oraz wyrażające powściągliwą pochwałę cech ocenianych pozytywnie (*niegłupi* zamiast *mądry*, *niezły* zamiast *dobry*, *nie najgorszy* zamiast *dobry*). [Apresjan 1980: 397]

Ten brak paralelizmu semantycznego zdradza prozodia. Wyrażenia typu *niegłupi* czy *niebrzydki* wymawiamy z inną intonacją niż wyrażenia *niemądry* czy *nieładny*. Zwróciła na to uwagę Arutiunowa:

Mówieniu o „niegłupocie” towarzyszy zazwyczaj pochwalna intonacja, wzmacniająca ocenę pozytywną, a z charakteryzowaniem przez „posiadanie mądrości” (*dosyć mądry*) nierzadko sprzężona jest ponura intonacja przyzwolenia, na wpuł zgody. W pierwszym wypadku intonacja pełni rolę kompensującą, w drugim – dezawuuującą. [1988: 249]

To zjawisko jest wynikiem wspomnianego braku równoległości semantycznej między zdaniem typu *X jest niemądry* i *X jest niegłupi*. Kwestionowanie ocen bieguna pozytywnego usuwa je z tej (normatywnej) części skali (*X jest niemądry* oznacza ‘X nie jest mądry’), kwestionowanie zaś ocen skali negatywnej przesuwa je do skali przeciwnej (*X jest niegłupi* oznacza ‘X jest (dosyć) mądry’). Pierwsze z tych wyrażen mogą być użyte w funkcji łagodzącej, osłabiają bowiem ocenę negatywną, która nie jest orzeczona, lecz może być tylko wywiedziona przez odbiorcę¹². Unikanie kategoryczności wypowiedzi, szczególnie w wypadku ocen negatywnych, stanowi przejaw grzeczności językowej.

Podsumujmy dotychczasowe rozważania.

Istnieją różne strategie językowe, które mogą być wykorzystywane w celu łagodzenia wypowiedzi. Stosowane są najczęściej w sferze ocen. Eufemizmy – jak zauważyła Dąbrowska – ilustrują specyficzną, wytworzoną przez kulturę postawę nadawcy, który chroni odbiorcę unikając ocen zdecydowanie negatywnych. Jest to przejaw szacunku dla uczuć czy przekonań odbiorcy (1992: 120).

Komparatiwus jako podstawowa konstrukcja porównawcza bywa wykorzystywany w eufemizujących strategiach językowych, choć nie może to dotyczyć wszystkich grup semantycznych przymiotników i przysłówków. Komparatiwus zawsze relatywizuje wypowiedź w porównaniu z pozytywnym i w ten sposób pozbawia wypowiedź kategoryczności. Jest to szczególnie zauważalne w sferze ocen. Konstrukcja komparatywna dotyczy najczęściej sytuacji + – z punktu widzenia przypisywania cechy obiektom, jeśli kontekst czy sytuacja nie zawierają dodatkowych elementów precyzujących inne jej odniesienia. Ta właściwość komparatiwu pozwala uniknąć używania oceny negatywnej w stosunku do drugiego obiektu porównania, jeśli dotyczy sfery ocen.

Mechanizm ten nie jest mechanizmem semantycznym w sensie przesądzenia o przypisaniu cechy, lecz jest pewnego typu wnioskowaniem o charakterze pragmatycznym, które możemy opisać używając Grice’owskiego pojęcia kon-

¹² Rzecz jasna, że rozważania te nie mogą dotyczyć wyrażen oznaczających cechy binarne (*żywy* – *nieżywy* = *martwy*; *żonaty* – *nieżonaty* = *kawaler*; itp.). Wówczas skala pozbawiona jest pasma środkowego i mamy do czynienia z innego typu opozycją i innego typu antonią.

wersacyjnej implikatury uogólnionej. Udział konwersacyjny rozmówcy jest dostosowany do zaakceptowanego przez niego celu. To sprawia, że na cechy obiektywne nakładają się często czynniki czysto subiektywne, związane z zadaniami pragmatycznymi.

Wywiedzenie implikatury konwersacyjnej jest wywiedzeniem tego, czego trzeba się domyślać, po to, by utrzymać przypuszczenie, że zasada kooperacji (pomiędzy rozmówcami) jest przestrzegana. [Grice 1977: 99]

Dzięki komunikacyjno-pragmatycznym aspektom użycia konstrukcja komparatywna może zatem nieść informację różną od tej, która zawarta jest w znaczeniu kodowym użytych jednostek językowych.

Poszczególne wyrażenia gradacyjne modyfikują użycie komparatiwu w zakresie przypisywania cechy obiektom i służą do łagodzenia wypowiedzi także w połączeniach innych niż konstrukcje z komparatiwem.

Eufemizująca funkcja wyrażenia opiera się na językowo umotywowanym poczuciu, że „normalny” stan rzeczy jest stanem pozytywnym. Z obrazu świata mówiący eliminuje częściowo stronę negatywną (szczególnie w wypadku ocen), nie nazywając jej wprost i pozostawiając w tekście niedopowiedzenia. W wypowiedziach eufemizujących zatem ukryty jest mechanizm podobny do tego, który w pierwotnym *tabu* przejawiał się o wiele wyraźniej. Chodzi o to, by odbiorca na podstawie użytego wyrażenia uchwycił treść przez owo wyrażenie suponowaną, która nie została wprost nazwana.

Celem implikatury, z jaką mamy tu do czynienia, pozostaje efektywna wymiana informacji, ale wymiana osłabiająca kategorię wypowiedzi, szczególnie w sferze ocen negatywnych. Odpowiada to maksymie konwersacyjnej „Bądź uprzejmy” (zob. Widłak 1963: 97, Tomiczek 1992: 22). Eufemizacja analizowanego typu byłaby jej szczególnym zastosowaniem. Mówiący jest taktowny, przez delikatność nie formułuje wprost tego, co mogłoby okazać się przykre czy niegrzeczne, ale niezbędna informacja do świadomości odbiorcy dociera. Odbiorca uzyskuje ją drogą pewnego wniosku. Dla mówiącego jest to strategia unikowa umotywowana kulturowo.

Bibliografia

- Apresjan J. D., 1980, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*. Przełożyli Z. Kozłowska i A. Markowski. Wrocław.
- Arutiunowa N. D., 1984, *Aksiologija w mechanizmach żyzni i jazyka*. Moskwa. „Problemy strukturalnej lingwistyki” 1982.
- Arutiunowa N. D., 1988, *Typy jazykowych znaczenij. Ocenka. Sobytiye. Fakt*. Moskwa.
- Bańkowski A., 1975, „Jeszcze” przy komparatywach. „Poradnik Językowy” z. 3.
- Bierwisch M., 1967, *Some Semantic Universals of German Adjectivals*. „Foundation of Language. International Journal of Language and Philosophy” t. 3, nr 1.
- Benveniste É., 1966, *Problèmes de linguistique générale*. Paris.
- Bogusławski A., 1975, *Measures are Measures. In Defence of the Diversity of Comparatives and Positives*. „Linguistische Berichte” z. 36.
- Bułygina T. W., Szmielowa A. D., 1988, *Nieskolko zamieczanij o slowach tipa „nieskolko”*. (K opisaniju kwantifikacyi w russkom jazykie). W zbiorze: *Jazyk: sistiema i funkcionirowanije. Sbornik naucznych trudow*. Moskwa.
- Czerwenkowa I., 1977, *Adwierbialnyje pokazatieli stiepeni priznaka w russkom jazykie*. „Godisznik na Sofijskija uniwersitet”, Fakultet po sławianski filologii, t. 68, nr 1.

- Dąbrowska A., 1992, *Eufemizmy mowy potocznej*. „Język a Kultura” t. 6 (Wrocław).
- Eliade M., 1988, *Historia wierzeń i idei religijnych*. Przełożył S. Tokarski. T. 1. Warszawa.
- Engelking A., 1984, *Istota i ewolucja eufemizmów (na przykładzie zastępczych określeń śmierci)*. „Przegląd Humanistyczny” nr 4.
- Grice H. P., 1977, *Logika a konwersacja*. Przełożyła J. Wajszczuk. Jw., nr 6.
- Grochowski M., 1986, *Polskie partykuły. Składnia, semantyka, leksykografia*. Wrocław.
- Janus E., 1981, *Wykładniki intensywności cechy (na materiale polskim i rosyjskim)*. Wrocław.
- Janus E., 1991, *Analityczny stopień wyższy w języku polskim i rosyjskim. Stan współczesny i historia*. Warszawa.
- Jurkowski M., 1976, *Semantyka i składnia wyrażen gradacyjnych (w językach wschodniosłowiańskich)*. Katowice.
- Karcewskij G. O., 1976, *Srawnienije*. „Woprosy jazykoznanija” nr 1.
- Krzyżkowska Je. [Křižkova E.], 1974, *Koliczestwiennaja dietierminacija prilagatielnych w ruskom jazykie. (Leksiko-sintaksiczeskij analiz)*. W zbiorze: *Sintaksis i norma*. Moskwa.
- Leszczyński Z., 1988, *Szkice o tabu językowym*. Lublin.
- Lyons J., 1984, *Semantyka*. Przełożył A. Weinsberg. T. 1. Warszawa.
- Nikołajewa T. M., 1982, *Siemantika akcentnogo wydienija*. Moskwa.
- Pocelujewskij E. A., 1977, *Srawnitielnaja stiepień i swobodnoje upotrieblenije prilagatielnych*. „Woprosy jazykoznanija” nr 5.
- Sokołowski J., 1983, *Słowiańskie negatywa z prefiksem „ne-”*. W zbiorze: *Z polskich studiów slawistycznych*. Seria 6. Warszawa.
- Tomiczek E., 1993, *Z badań nad istotą grzeczności językowej*. „Język a Kultura” t. 6 (Wrocław).
- Widłak S., 1963, *Tabu i eufemizm w językach nowożytnych*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” z. 22.
- Wierzbicka A., 1972, *Semantic Primitives*. Frankfurt.
- Wolf J. M., 1986, *Ocnocznoje znaczenije i sootnoszenije priznakow „choroszo/plocho”*. „Woprosy jazykoznanija” nr 5.
- Zagrodzki M., 1986, *Semantyczna złożoność antonimów przymiotnikowych a zjawisko asymetrii*. „Wiedza a Język” t. 1 (Wrocław).